



W głębokiej norze w głębi lasu mieszkał Tchórz – maleńkie czarne zwierzę. Zawsze był brudny, nie czyścił swojej sierści, ciągnął do nory wszelkie śmiecie z lasu, a w norze rozrzucał resztki jedzenia. Tchórz zaczął tak nieprzyjemnie pachnąć, że zwierzęta rozbiegały się od niego w różne strony, a przechodząc obok nory, zatykały nosy i odpędzały muchy. Tylko Tchórz nic szczególnego nie zauważał, ponieważ przyzwyczyił się tak żyć.

Pewnego razu Piękno, śpiące w sercu Tchórze, obudziło się, nie wytrzymując takiego obrzydliwego zapachu. Obraziło się ono na Tchórze i zostawiło go, kiedy ten spał. Tchórz od razu zaczął rzucać się we śnie i krzywić się. Jak tylko wzeszło słońce, obudził się, wyrzwał z nory i bardzo się zdziwił. Przedtem słońce i las podobały się mu, uważał, że są piękne, a teraz i słońce, i las, i rzeczka stały się jakieś obrzydliwe. Słońce ślepiło oczy promieniami, las głośno szumiał, a rzeczka ze swoją zimną wodą jakby chciała, aby Tchórze zabolalo gardło. Mieszkańcy lasu zaczęli mu się wydawać jacyś niedobrzy i brzydacy, a jedzenie czemuś nie smakowało. † Przez cały dzień Tchórz chodził niezadowolony, ponieważ nie zauważał wokół siebie nic pięknego. W nocy miał zły sen, a rano znowu spotkał się z brzydkimi przyjaciółmi, słońcem, lasem i rzeczką. Tak trwało cały miesiąc.

- To las jest winny: szumi po nocach i płoszy wszystkie moje piękne sny – pomyślał, obudziwszy się z rana, Tchórz i postanowił wyruszyć na poszukiwanie cichego i spokojnego lasu.

Idzie Tchórz i rozgląda się, kiedy się zacznie spokojny las, który nie będzie szumiał drzewami. Długo brnął on w poszukiwaniu cichego lasu, lecz nagle na jego drodze znalazł się pień starego drzewa. Zwierzę się zaczepiło za niego i przewróciło się, mocno uderzając o ziemię. I nagle Tchórz spostrzegł, że z jego ciała wytoczyło się coś maleńkiego, czarnego i kosmatego. Istota natychmiast podskoczyła do Tchórze i zapiszczała:

- Wpuść mnie do siebie. W twoim sercu jest ciepło i ciemno, a tu palące słońce i hałaśliwy las.

- Kim jesteś? – zapytał Tchórz.

- Jestem Psotnik – odpowiedziała istota. Od dawna przyjaźnisz się ze mną i karmisz mnie.

- Ja cię karmię? – zdziwił się Tchórz.

- Tak, pewnie. My, Psotnicy, rośniemy z każdą brzydką myślą i uczynkiem, a kiedy wyrastamy, możemy wypełnić sobą całe serce, i w nim już nie pozostanie miejsca dla Piękna.

- To znaczy z twego powodu przestałem zauważać wokół siebie Piękno?

Najpierw Tchórzowi nawet chciało się ugryźć Psotnika, lecz nie zrobił tego, a rzucił się do

Jak Piękno obrazilo się na Tchórze

Wpisany przez Редакцыя
21.07.2011 03:00

ucieczki i szybko schował się w lesie. Póki Tchórz biegł z powrotem do swojej nory, przez cały czas przypominał, co się stało od niedobrych myśli i uczynków. Teraz wiedział, skąd się wzięły wszystkie jego nieprzyjemności, i postanowił przywrócić Piękno do swego serca.

Nikt nie wie, odnalazł Tchórz swoje Piękno czy nie, lecz po jakimś czasie mocno się zmienił. Teraz zawsze chodzi czysty, podtrzymuje porządek w swojej norze i lubi wygrzewać się na słońcu, podziwiając dźwięki i farby rodzimego lasu.